Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 37.000	Marek 34.000	Marek 37.000	Marek 60.000	Marek 34.000	1500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 150. Środa, dnia 1. Sierpnia 1923 r. Rok XXX.

Pospieszne obrady nad podatkiem majątkowym.

KTO BĘDZIE ZWOLNIONY OD PODATKU?

W ciągu soboty komisja skarbowa obradowała do północy i ustaliła w art. 2 kto opłaca podatek majątkowy. W art. 3 „zwolniła od podatku przymusowego związki prawa publicznego, jak np. Kasy chorych i Izby przemysłowo-handlowe“.

Dalej „od podatku majątkowego wolne są majątki lub ich części, które służą bezpośrednio celom kultu religijnego, naukowym, oświatowym, kulturalno-oświatowym i sanitarnym oraz których dochody są obracane wyłącznie na powyższe cele.

Wreszcie zwolnione zostały od podatku majątkowego biblioteki i zbiory naukowe, niezależnie od ich wartości oraz meble, odzież i sprzęty domowe, o ile ogólna wartość tych przedmiotów nie przenosi sumy przedstawiającej równowartość 5 tysięcy złotych.

Zwolnione są również: ziemia nadana żołnierzom, polska pożyczka państwowa i współdzielnie mieszkaniowe.

Przew. pos. Byrka wyraził nadzieję, że komisja pracując w tem tempie, jak obecnie, zdoła wkrótce załatwić projekt ustawy o podatku majątkowym, prawdopodobnie do czwartku.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisja skarbowa pod przewodnictwem pos. Byrki, na posiedzeniu w dniu 30 b. m. rozpatrywała szereg artykułów włącznie do art. 67 projektu ustawy o podatku majątkowym. Wszystkich artykułów jest 90. Odłożono uchwalenie artykułów: art. 3 punkt 3 o sposobach ustalenia majątku i skali podatkowej, art. 26, oraz art. 58 do 67 o formie uiszczania podatków. Dłuższą dyskusję wywołała nie załatwiona jeszcze sprawa rejestracji gruntów, inwentarza i zakładów przemysłowych. Prawdopodobnie jutro drugie czytanie projektu będzie ukończone. Dalszy ciąg obrad komisji dziś o godz. 16.

WTORKOWE POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa. (PAT) Porządek dzienny 60-go posiedzenia Sejmu w dniu 31 b. m. obejmuje: trzecie czytanie projektu ustawy o zakresie działania ministra reform rolnych, trzecie czytanie projektu ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, trzecie czytanie projektu ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska, trzecie czytanie projektu ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów, trzecie czytanie projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytów funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych, ustne sprawozdanie komisji polnej o poprawkach Senatu do ustawy o scalaniu gruntów i kilka wniosków nagłych.

Polska a Mała Ententa.

Po ostatniem oświadczeniu min. Seydy w Sejmie przestaną chyba znajdować wiarę plotki prasy lewicowej, jakoby obecny rząd pragnął związać Polskę z Małą Ententą. Minister spraw zagr. stwierdził dobitnie, że podstawa polityczna, na jakiej zbudowany został sojusz trzech państw sukcesyjnych, jest zbyt wąska dla Polski i że możliwy jest tylko przyjazny stosunek Polski do tej kombinacji sojuszowej, która utworzona w r. 1920 przez przymierze czecho-jugosłowiańskie i uzupełniona w 1921 przez układy rumuńsko-czeski i rumuńsko jugosłowiański przybrała nazwę Małej Ententy.

Zgodnie z tem stanowiskiem Polska nie wzięła udziału w konferencji ministrów Małej Ententy, jaka przez ostatnie dni obradowała w Sinaja. Przebieg tej konferencji wykazał nadto dowodnie, że główne problemy, które interesują dyplomatów Małej Ententy, są dla Polski jeśli nie obojętne, to wprost niesympatyczne. Pp. Duca, Ninczicz i Benesz zajmowali się urzeczywistnieniem i obroną traktatów pokojowych w Neuilly i Trianon, dwóch traktatów, których Polska nie podpisała i które uważa — zwłaszcza drugi — za niesprawiedliwe. Traktat w Trianon utworzył z Węgier maleńkie państewko, pozbawione najbogatszych terytorjów i kilku miljonów najwierniejszych synów, państwo bez granic naturalnych i bez wspólnej granicy z Polską, zdane na łaskę i niełaskę trzech państw rozbiorowych. Politycznie, gospodarczo i narodowo jest to anomalja, która trwać długo nie może. Madziarzy będą i muszą dążyć do rozerwania pętli trianońskiej. Szukają dzisiaj sprzymierzeńców, jeśli ich nie znajdą w Polsce, to poszukają i zapewne znajdą we Włoszech, a kiedyś — także w Niemczech. Wę-

Prez. Witos w Poznaniu.

Konferencja z Dmowskim.

Warszawa. (AW). Jak się dowiadujemy, prezyd. Witos bawił w ubiegłą niedzielę w ścisłem incognito w Poznaniu. Prez. Witos odbył najpierw konferencję z Zarządem Okręg. P. S. L., a następnie w miejscowości podmiejskiej zetknął się z Romanem Dmowskim, z którym przez dłuższy czas konferował. Następnie omawiał z prezydentem miasta Poznania, Ratajskim, sprawy miasta i całej dzielnicy, a z posłem Wachowiakiem postulaty Poznańskiego i Pomorza.

Wieczorem Dr Hącia podejmował premiera obiadem w Puszczykowie pod Poznaniem. W obiedzie wzięli udział: senator ks. Adamski, p. Wachowiak. prezyd. Ratajski. rektor uniw. Święcicki i członek komisji kodyfikacyjnej Cichowicz. Ze wszystkimi prez. Witos omawiał sprawy polityczne, gospodarcze i społeczne, poczem po północy wyjechał do Warszawy.

Bon skarbowy — 25.000 mk.

Warszawa. (PAT) Na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1923 roku w przedmiocie wypuszczenia 6% złotych bonów skarbowych, minister skarbu ustanowił cenę emisyjną 6-procentowych bonów skarbowych serja 1 a, 1 b, 1 c i 1 d na marek polskich 25.000 za jeden złoty. Ustalona nowa cena emisyjna obowiązuje z dniem 30 lipca 1923 r.

ZA WIELKIE STATKI NA ŁADODZE.

Ryga. (PAT). Z Helsingforsu donoszą, że fiński minister spraw zagranicznych zaprotestował w nocie przeciw naruszaniu przez Rosję postanowień traktatu dorpackiego. Władze sowieckie utrzymują na jeziorze Ładoga statki pojemności 400 ton, zaopatrzone w armaty wielkiego kalibru, a wedle traktatu dorpackiego wolno Rosji utrzymywać na tem jeziorze tylko statki do 100 tonn pojemności.

gry są i będą fermentem niepokojów w Europie.

Do niezadowolonych należy także Bułgarja, która obecnie — w traktacie lozańskim — otrzymuje po raz już drugi obietnicę przystępu do Morza Egejskiego i która zapewne po raz drugi będzie wyprowadzona w pole. A tymczasem po upadku Stambolijskiego przyszedł do steru w Bułgarji rząd, który z pewnością będzie większy kładł nacisk na realizację aspiracji narodowych, niż jego poprzednik, pochłonięty wyłącznie troską o utrzymanie się przy władzy. Już dzisiaj zauważyć się daje daleko idąca protekcja, jaką Włochy i Anglja otaczają Bułgarję, podobnie zresztą, jak i Węgry. Jeśli przed dwoma miesiącami Jugosławia nie wysłała wojsk przeciw rewolucji Cankowa, to jest to zasługą dyplomacji włoskiej i angielskiej. I jeśli dzisiaj p. Benesz godzi się na umożliwienie Węgrom pożyczki zagranicznej, to czyni to niedobrowolnie, z zastrzeżeniami i dlatego, że żąda tej zgody od niego Anglja. W ten sposób Mała Ententa, skierowana przeciw Węgrom i Bułgarji, tylko z wielkim trudem unika konfliktu z dwoma mocarstwami zachodniemi.

Polska nie ma najmniejszego interesu popierać kampanji pp. Benesza i Pasicza. Interesy Polski polegają na obronie traktatów wersalskiego i ryskiego. I znowu — jak my wobec Trianonu i Neuilly — tak Jugosławja i Czechosłowacja zachowują się obojętnie, jeśli nawet nie nieprzyjaźnie wobec Rygi, a objektywnie wobec Wersalu. Rumunja tworzy wyjątek, gdyż graniczy z Rosją i liczy się także z możliwością sporu o swą wschodnią granicę. Dlatego sojusz polsko-rumuński jest kombinacją naturalną i trwałą. Ale układ z całą M. Ententą musiałby być luźnym, nieokreślonym i niepewnym. Cele Polski i M. Ententy są różne.

Nie sądzimy więc, by w Sinaja radzono nad przyjęciem Polski do M. Ententy. Zapewne min. Duca poruszył sprawę sporu polsko-czeskiego. Byłoby to naturalnem, bo Rumunja, jako sojusznik obu państw, jest z natury rzeczy zainteresowana w tem, by sporów między obu jej sojusznikami nie było. Ale trudno wierzyć w sukces starań rumuńskiej dyplomacji. Spór z Czechami będzie załatwiony gdzieindziej i przy współdziałaniu innych sił politycznych.

Konferencye M. Ententy w Sinaja.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Bukaresztu donoszą, że konferencję ministrów spraw zagr. małej ententy otworzył Bratianu, poczem p. Benesz zdawał sprawę z wyników swej podróży do Paryża i Londynu, oraz przedstawił całokształt sytuacji europejskiej z uwzględnieniem interesów małej ententy.

Konferencja wykazała jednomyślność państw m. ententy w zapatrywaniach na sprawę odszkodowań, w interesie utrzymania małej ententy franko-angielskiej i pokoju w Europie.

STOSUNEK DO WĘGIER I BUŁGARJI.

Najważniejszym przedmiotem obrad konferencji była kwestja zniesienia prawa zastawu, ciążącego na węgierskim majątku państwowym, który ma służyć do podjęcia pożyczki na sanację finansów państwa. Delegaci zgodzili się, by Węgrom ulżyć w ich obecnej trudnej sytuacji pod warunkiem, że Węgry nie użyją otrzymanych w ten sposób kredytów na zbrojenia, ani na propagandę irredentystyczną. W sprawie tej określono realne gwarancje.

Co do stosunku do Bułgarji wypowiedziano się za tem, że nie ma powodu do niekontynuowania dobrych stosunków sąsiedzkich wobec Bułgarji, jak długo nowy rząd będzie dotrzymywał wypełnienia swych zobowiązań.

Paryż. (PAT) W sprawozdaniu z Sinaia, zamieszczonem w „Matin", pisze Juvenel, że minister Benesz **odjedzie z Sinaja z mandatem zawiadomienia Bethlena o warunkach, pod którymi mała ententa zgadza się na zniesienie generalnego prawa zastawu, co umożliwi Węgrom otrzymanie pożyczki. Jeżeli na konferencji Benesza z Bethlenem będą przyjęte te warunki, to nastąpi zawarcie układu w sprawie sanacji Austrji.**

P. Piltz w Bukareszcie.

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa rumuńska bardzo **przychylnie wita p. Erazma Piltza, który z misją min. Seydy przybył do min. Duca** i z uznaniem pisze o jego zdolnościach dyplomatycznych.

Wiadomość prasy lewicowej, że razem z p. Piltzem wyjechał do Rumunii kierownik depart. polit. M. S. Z., p. Koźmiński i że obaj ci urzędnicy ministerstwa brać będą udział w konferencji w Sinaja, nie odpowiada prawdzie. P. Koźmiński wyjechał tylko na 10-dniowy urlop do Tarnopola.

Min. Seyda interpelwany w komisji S. Z. oświadczył wyraźnie, że „celem podróży p. Piltza **jest porozumienie się z min. Ducą w sprawach, których omawianie rozpoczęto w Warszawie podczas pobytu rumuńskiej pary królewskiej"** i że p. Piltz ma na piśmie polecenie niebrania udziału w konferencji w Sinaja.

Nowy związek bałkański?

Wiedeń. (PAT) „Neue F. Presse" donosi z Sinaja: W kołach konferencji wywołała wielkie wrażenie wiadomość z Aten, że poseł grecki **w Bukareszcie otrzymał polecenie poruszenia z Nincicem i Ducą kwestji stworzenia nowego związku bałkańskiego, do którego miałaby należeć Jugosławia, Rumunja i Grecja.** Ten nowy blok byłby niezależny od małej ententy, gdyż byłby pomyślany tylko w ramach traktatu w Neuilly. Podobnie, jak zadaniem małej ententy jest, troszczyć się o wypełnienie traktatu z Trianon i o utrzymanie pokoju w Europie środkowej, tak samo **zadaniem bloku bałkańskiego byłoby pilnować wypełnienia traktatu z Neuilly i dbać o utrzymanie pokoju na Bałkanie.**

Niedziela 29 b. m. w Niemczech spokojna.

Berlin. (PAT Wolff) Wedle dotychczasowych doniesień, **niedziela tutaj, jakoteż w całem państwie minęła spokojnie. Wedle doniesień z Hamburga, Bremy, Meklemburga, Brunświku i Wirtembergji, zgromadzenia komunistyczne odbyły się przy nielicznym udziale osób. Z Saksonji i Turyngji donoszą o spokojnym przebiegu zgromadzeń. W Lipsku pochód demonstracyjny, liczący około 10.000 osób, rozwiązał się bez zajść. W Dreźnie nie przyszło do zakłóceń spokoju. Także w Bawarji nie przyszło do zaburzeń.**

Berlin. (PAT) W mieście panuje spokój. Ludność z obawy przed zapowiadanymi rozruchami nie opuszcza mieszkań, tylko w dzielnicy robotniczej ulice są ożywione. Do Poczdamu już w sobotę wieczorem przybyło wielu komunistów. **Policja konna, oraz automobile z uzbrojoną policją krążą po ulicach miasta.**

Wiedeń. (PAT) „Der Morgen" donosi z Berlina: Z kół parlamentarnych słychać, że **nie da się już uniknąć ustąpienia gabinetu Cuna. Partja socjalno-demokratyczna wypowiedziała się za wstąpieniem do wielkiej koalicji rządowej, przeciw wstąpieniu opowiedziała się tylko mała grupka zwolenników byłego posła komunistycznego Levy'ego.**

Zabici i ranni w demonstracyach.

Wiedeń. (PAT). „Der Morgen" donosi z miejscowości Neurupin koło Poczdamu: W sobotę po południu zebrał się na rynku wielki tłum ludzi, który domagał się od rządu poczynienia kroków przeciw drożyźnie. W związku z tą demonstracją splądrowano wiele sklepów z żywnością. Po zgromadzeniu urządzonem przez partję komunistyczną ruszył tłum złożony z blisko 5 tysięcy osób, przed więzienie, gdzie począł się domagać wypuszczenia **więźniów politycznych.** Funkcjonarjusze więzienni zatarasowali bramy i wezwali telefonicznie pomocy policji. Przed więzieniem przyszło tymczasem do starć i około godz. 11 w nocy tłum przypuścił **szturm do budynku. Policja dała najpierw ognia w powietrze dla przestrogi, a następnie dała salwę do tłumu. Było 2 mężczyzn zabitych, a 7 ciężko rannych,** których przewieziono do szpitala. Wielką liczbę lekko rannych opatrzyli lekarze prywatni. 15 osób aresztowano i odprowadzono do więzienia. W ciągu dnia zmarły jeszcze 3 osoby z pośród ciężko rannych. **O północy przybyły oddziały policji** z Poczdamu, które obsadziły więzienie i budynki publiczne.

Na końcu inflacyi — katastrofa.

Berlin. (AW) Wobec postępującej z niebywałem dotąd tempem **dezorganizacji życia gospodarczego Niemiec, odzywają się coraz silniej głosy** krytyki całej działalności rządu niemieckiego. Polityka dewizowa poniosła kompletne fiasko, jako prowadzona bez najmniejszego zrozumienia istotnych potrzeb **gospodarki. Chaos powiększają** sprzeczne ze sobą zarządzenia, z których **każde** anuluje poprzednie. **Wszyscy zdają sobie jasno sprawę, że jeżeli spadek marki będzie postępował w temsamem tempie jak dotychczas, to nastąpi katastrofa. W dzisiejszych warunkach państwo** niemieckie **pokrywa tylko trzy do czterech procent swoich wydatków.** Sfery, zdające sobie sprawę z katastrofy, są przekonane, że najpóźniej z początkiem października stosunki niemieckie upodobnią się do bolszewickich. Wszyscy instynktownie odczuwają, że **państwo niemieckie poczyna** się chwiać już w swoich posadach.

GŁODNA ROSJA DA ZBOŻE NIEMCOM.

Wiedeń. (PAT). „Sonn u Montagsztg" donosi z Berlina: Socjalni demokraci w myśl wydanego hasła, nie brali nigdzie udziału we wczorajszych demonstracjach. **Na zgromadzeniach komunistycznych mówcy żądali ustąpienia gabinetu Cuna i zaprowadzenia dyktatury proletarjatu. Zachwalali oni poparcie Rosji na wypadek wprowadzenia dyktatury proletarjatu,** oświadczając nawet, **że Rosja, która obecnie zaopatruje już w zboże robotników w zagłębiu Ruhry, po wprowadzeniu dyktatury proletarjatu w Niemczech zaopatrywać będzie całe Niemcy w chleb.**

Francya i Belgia radzą wspólną odpowiedź.

Paryż. (PAT). Opublikowano tutaj **komunikat, stwierdzający, że panuje zupełna zgodność poglądów rządów francuskiego i belgijskiego co do odpowiedzi, która ma być wysłana do Londynu.**

Bruksela. (PAT). Minister Jaspar na posiedzeniu Rady ministrów zdał sprawę ze stanu narad z rządem francuskim w sprawie odpowiedzi dla Anglii. **Belgia pozostanie tak długo w zagłębiu Ruhry przy boku Francji, jak długo to będzie konieczne. Rada ministrów ustaliła tekst noty belgijskiej i wysłała go niezwłocznie rządowi francuskiemu.**

Paryż. (PAT). Ambasador belgijski złożył w niedzielę na Quai d' Orsay tekst odpowiedzi belgijskiej na ostatnią notę angielską. Tekst ten został telefonicznie zakomunikowany Poincaremu. **Odpowiedź francuska i belgijska zostały w poniedziałek wręczone we Foreign Office.**

WRĘCZENIE ODPOWIEDZI.

Paryż. (PAT) **Ambasadorowie francuski i belgijski wręczyli wczoraj po południu na Foreign Office francuską i belgijską odpowiedź na notę angielską.**

Rząd belgijski wyraził gotowość poczynienia zmian w projekcie swej odpowiedzi, zaproponowanych przez Poincarego, podobnie jak Poincare wyraził gotowość poczynienia w odpowiedzi francuskiej zmian, zaproponowanych przez Belgję.

Niemcy nadreńscy przeciw Prusom.

Koblencja. (PAT) Na meetingu separatystów nadreńskich 30 b. m., na którym obecnych było kilka tysięcy osób, **przyjęto rezolucję, potępiającą militaryzm pruski i politykę odwetu.**

WYPROSZENIE POSŁA SOWIEC. Z FRANCJI.

Paryż. (PAT). Jak donosi „Journal", rząd francuski zakomunikował reprezentantowi transkaukaskiego rządu sowieckiego, że ze względu na wydalnio wielu Francuzów z Gruzji, **jego obecność we Francji nie jest pożądana.**

Nowa reglamentacya obrotów dewizami.

Walka ze spekulacją zagraniczną na szkodę naszej waluty. — Zmobilizowanie zapasu walut w kraju.

Stan dotychczasowych ograniczeń walutowych był anormalny i na dłuższą metę nie mógł pozostać. Wskutek ustalania z góry na giełdzie kursów obowiązujących przez P. K. K. P., zwykle niższych od kursów kalkulacyjnych, wytworzyły się u nas równolegle **dwa kursy walut** — oficjalny i nieoficjalny, które nieraz bardzo znacznie różniły się między sobą. Stwarzało to szerokie pole dla spekulacji czarnogiełdziarzy, pozatem wywoływało inny skutek, zgubny dla naszego życia gospodarczego, w postaci zupełnego **zatamowania dopływu walut ze źródła prywatnej sprzedaży.**

Nowe zarządzenia walutowe (podane przez nas w ostatnim numerze) mają na celu usunięcie złych strom obecnego stanu rzeczy, ustanawiając jednakże racjonalną reglamentację obrotów walutami, któraby uniemożliwiała działalność spekulacyjną na szkodę naszej waluty.

Pod tym względem przepisy obecne okazały się raczej niewystarczające i nowe zarządzenia są w tym kierunku ich rozwinięciem.

Chodzi przedewszystkiem o zapobieżenie niezwykle szkodliwej dla nas spekulacji marką polską w Niemczech i w Gdańsku. Rozpowszechnił się tam sposób spekulacji, drogą sprzedaży olbrzymich nieraz sum marek polskich w czekach, płatnych w polskich bankach. Jak się okazało, spekulanci sprzedający w ten sposób naszą walutę, nie mieli zwykle nawet na sprzedane sumy pokrycia, które dostarczali dopiero przy samej realizacji czeku. W ten sposób zarabiali duże sumy na różnicach kursowych i obchodzili zakaz wywozu walut na cele nieprodukcyjne.

Wynikiem **było sztuczne spotęgowanie podaży marki polskiej na giełdach zagranicznych**, a co zatem idzie, jej spadek.

Nowe przepisy w sposób radykalny **niweczą możność dalszego uprawiania podobnych machinacyj.** Postanawiają one między innemi, iż **dyspozycje z zagranicy mogą być uskuteczniane bez żadnych ograniczeń jedynie sumami złożonemi na specjalne „rachunki zagraniczne"**, przyczem dyspozycje te winny się odbywać wyłącznie za pomocą specjalnych czeków zaopatrzonych przez bank klauzulą: „do obrotu zagranicznego", podpisaną firmowo przez bank.

Rachunki obywateli lub instytucji państw ościennych mogą być lokowane tylko w P. K. K. P.

Żadne czekowe obroty markami polskiemi zagranicą nie mogą być dokonywane, bez uprzedniego wniesienia w odpowiednim banku (P. K. K. P.) odpowiedniego pokrycia, pod karą zakazu utrzymywania w Polsce rachunku zagranicznego danego klijenta.

Rozporządzenie to — zdaniem Ministerstwa Skarbu — winno pociągnąć za sobą **wydatną redukcję podaży marki polskiej** (85—90%) **na rynkach przedewszystkiem niemieckich**, pozatem przyczyni się do uniezależnienia naszego rynku pieniężnego, który w ten sposób poza związkiem, opartym na faktycznych stosunkach gospodarczych, był związany z rynkami niemieckimi prowadzoną na olbrzymią skalę spekulacją.

Usamodzielnienie to jest dla nas szczególniej ważne obecnie, gdy katastrofa finansowa w Niemczech doszła do zenitu.

P. wicemin. Markowski na konferencji prasowej wyraził opinię, że wprowadzenie **wolnych obrotów na giełdzie przyczyni się do znacznego wzmożenia dopływu walut obcych do kas państwowych, pozatem wywoła niewątpliwie znaczny spadek kursó walut obcych na czarnej giełdzie**, zadając tem cios dotkliwy spekulacji.

Nie może być natomiast obaw, by nowe zarządzenia przyczyniły się do sztucznego rozrostu popytu na waluty obce, gdyż rozporządzenie **ściśle określa cele, na jakie waluty te mają być dostarczane**, oraz wprowadza ścisłą **kontrolę dokumentów**, stanowiących podstawę do ich zakupu. Pozatem wkrótce wprowadzony zostanie w życie cały **szereg ograniczeń importowych**, które też ograniczą zakres zapotrzebowań. W ten sposób zaspokojone zostaną tylko w pełni usprawiedliwione potrzeby naszego życia gospodarczego.

Należy stwierdzić, że naogół sytuacja waltuowa w kraju nie przedstawia się tak krytycznie, jak o tem możnaby sądzić z oznak zewnętrznych. Głodu walutowego u nas nie ma. Istnieją w kraju poważne zapasy walut, rozproszone jednak u dziesiątków tysięcy posiadaczy prywatnych. Nowe zarządzenia mają na celu zapasy te o ile możności zmobilizować i wyzyskać dla skarbu pasńtwa.

Z dnia politycznego.

Jak Niemcy zaopatrują Rosję w broń.

„Baeler Nachrichten" donoszą, że w połowie stycznia b. r. między Niemcami, Litwą, Łotwą i Estonją zawarta została umowa, wedle której Niemcy otrzymały prawo niczem nieograniczonego tranzytu do Rosji i Ukrainy przez Litwę i Łotwę. Układ ten daje Niemcom możność **przewożenia do Rosji wszelkich artykułów wojennych**, gdyż nie zawiera się w nim żadna klauzula, dotycząca tego rodzaju materjałów. W ten sposób wymykają się Niemcy przepisom XXII art. traktatu wersalskiego i omijają drogą przez państwa kresowe kautele, stworzone traktatem ryskim; mogą więc one teraz, jak im się tylko żywnie podoba, dostarczać Rosji sowieckiej broni, amunicji i aeroplanów. Że Litwa tego rodzaju układ z Niemcami zawarła, jest to rzeczą wynikającą z ogólnej polityki litewskiej, która czyni z tego kraju powolne narzędzie w rękach rządu berlińskiego. Natomiast trudno zrozumieć zachowanie się Łotwy i Estonji. Czem bardziej bowiem uzbrojenie Rosji pod względem technicznym doskonalsze będzie, tem silniej nad samodzielnym bytem politycznym tych dwóch państw zawisnąć musi znak zapytania. Pozatem sprawa cała ma nie tylko lokalne, wschodnio-europejskie znaczenie. Obchodzi ona całą Europę. Wszak każdy jasno zrozumie, że setki aeroplanów, miljony naboi, dziesiątki tysięcy karabinów, przewiezione z wielkiej kuźnicy niemieckiej do Rosji, spotęgować muszą jej imperjalistyczny ton i jej ekspanzję na zachód.

Skargi niemieckie na brak szkół.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu wniósł poseł Utta wniosek nagły w sprawie szkół dla mniejszości narodowych, w szczególności niemieckich. Zuchwalstwo Niemców jest istotnie zdumiewające. Posiadają oni w Polsce 1500 szkół niemieckich i kilka tysięcy nauczycieli (w samej Łodzi 26 szkół niemieckich na etacie państwa), gdy Polacy na opolskim G. Śląsku uzyskali z trudem jedną szkołę, a 300.000 Polaków w Westfalji ani jednej szkoły uzyskać nie mogą. Ludzi, którzy mają odwagę na Śląsku Opolskim podpisać się za szkołą polską, wyrzucają orgeszowcy z mieszkania... Jak jest na Mazurach, szkoda mówić.

Nagłość wniosku p. Utty oczywiście odrzucono.

O episkopat polski w Ameryce.

Bawi w Krakowie delegacja II. Kongresu Polaków-katolików w Stanach Zjednoczonych z proboszczem z Milwaukee, ks. Wacławem Kruszką na czele. Delegaci wracają z Rzymu, gdzie wręczyli Ojcu św. memorjał, uzasadniający potrzebę utworzenia w Stanach Zjedn. polskich djecezyi z polskimi biskupami. W szczególności prosi memorjał Ojca św. o wysłanie do Ameryki specjalnego delegata apostolskiego. Delegat ten zwołałby polskich księży w Ameryce i zarządził wybór kandydatów, z pośród których Stolica św. zamianowałaby biskupów. Najbardziej potrzebni są polscy biskupi w prowincjach kościelnych: Chicago, Milwaukee, New-Jork, Filadelfja, Boston, Cincinnati, St. Paul i St. Louis.

Memorjał przedstawia obszernie, jak obecny

Teatr im. Słowackiego.

„Dardamelle-rogacz", komedya w 3 aktach Emila Mazaud.

Krotochwila z goryczką, wesołość, ale na smutno, humor prawie molierowski, t. zn. przyprawiony taką dozą okrucieństwa, że osad smutku, który się z tej radości strąca na dno duszy, bywa czasem trwalszy, niż chwilowe wstrząsy „grozy i przerażenia", któremi darzy tragedja. Naprawdę, wolę goyowską wizję, napełnioną po brzegi koszmarami, wolę chociażby melodramat z fontanną łez i finalnym trzaskiem rewolweru, niż taką zabawę w „nic-sobie-nie robię" z nieszczęścia, w której wszystkie figury męczą się gorzej tragedji, a całość kończy się nie samobójstwem wprawdzie, ale za to dużo gorzej: zapowiedzią samobójstwa.

Zaczęło się coprawda od błahostki: żabusia przezwała męża rogaczem, przyczem, jako świadek, jedynie w tej mierze kompetenty, zapewniła go kilkakroć w sposób dostatecznie kategoryczny, że się nie myli. Wyznanie to „lege artis theatralicae" prowadzić winno albo do zdecydowanie misogynicznej katastrofy familijnej, albo jeszcze lepiej do równie zdecydowanie figlarnej trygonometrji trójkąta małżeńskiego. Nic podobnego: dzięki niesamowitej nonszalancji, z jaką poszkodowany przyjmuje ów epitet, rzecz potoczy się tymrazem nieuchronnie w kierunku gruntownej rewizji podstawowych konwenansów towarzyskich, na których opiera się imponujący gmach dobrych obyczajów i uporządkowanych stosunków rodzinnych. Otóż ilekroć poczyna się na scenie rewidować konwenansy towarzyskie, mam niemiłe wrażenie, że mi coś runie na głowę: jedno wiązadełko wyjęte z tej misternej budowy obłudy i kłamstwa, w której żyjemy sobie tak wygodnie, a całość trzeszczy w posadach i grozi zawaleniem. Taką to nieostrożną zabawę w Bernarda Shaw'a, przyrządzonego na farsę XVII. w., urządził sobie nieznany mi bliżej p. Emil Mazaud, a z jego poduszczenia prowincjonalny, skądinąd szanowny episjer, p. Dardamelle, tensam, który widnieje na afiszu.

Chodzi tedy o wiarołomstwo. Z powodów bardzo osobistych nie mogę w tej chwili dość swobodnie rezonować, ile niewyzyskanych możliwości, kombinacyj, warjacyj i permutacyj czai się w tym uroczym temacie. Krasopisarstwo wszystkich czasów i narodów mozoli się od wieków nad tem zagadnieniem, a jednak źródłowy badacz tej sprawy, kryjący się na afiszu pod nader wymownym kryptonimem: „pewien pan", zauważa przesadnie zapewne, choć nie bez racji, że „teoretycznie biorąc", „problemat" nie postąpił od czasu Peryklesa ni kroku naprzód. Powód leży w tem, że—mówiąc dla odmiany teorjopoznawczym żargonem express-sjonistów z Warszawy — problem traktowano dotychczas zawsze na tejsamej, tradycyjnie fałszywej płaszczyźnie, powiedzmy: „płaszczyźnie dyskrecji". Proszę się nie przerażać; rzecz się zaraz wyjaśni. Otóż przyjmowano dotąd, jako założenie oczywiste, że mąż wyłapuje, potem milczy, dręczy się, ale wciąż jeszcze milczy, ratując honor swój, a jeszcze bardziej żony, oraz dzieci, choćby nieswoich. Instytucja rogaczów, oparta tym sposobem na uświęconym wielowiekową tradycją kontrakcie społecznym, kwitła sobie i kwitnie, rozmnaża się, staje się niezbędnym tonem w wielostrunnym akordzie powszechności, ba, umożliwia wogóle istnienie obywatelskiego stadła małżeńskiego, bo — jak wykłada znowuż miejscowy eksporter powideł, p. Pervenche — tylko ta żona, która ma sposobność wyszaleć się gdzieindziej, zdolną jest w domu spełnić rolę najłagodniejszej i najsłodszej towarzyszki życia, kapłanki domowego ogniska.

Ale spróbujmy — radzi autor — zmienić aksjomaty: nie mąż przyłapuje na „gorącym" (o geniuszu języka!) uczynku, ale żona w przystępie passji ciska mu w oczy obelgę; mąż przyjmuje tytuł, ale chce go dźwigać naprawdę z godnością, chce być rogaczem nie pospolitym, jakich biega tysiące w puszczach i zagajnikach życia, ale „rogaczem znakomitym". Sam p. Pronaszko wymaluje mu ozdobny szyld z tym napisem, rozkoszne to panneau zawiśnie u wejścia willi, pokojówka w swej formule przyjęć zastąpi banalne „pan domu" zwięźlejszem, bardziej obrazowem, a nadewszystko bogatszem w treść: „rogacz niebawem powróci", on sam urozmaici zużyte komunały powitania: „dzień dobry" czy „dobry wieczór" interesującym dodatkiem: „czy panu już wiadomo, że zostałem rogaczem?" Skoro sam interesowany traktuje swoją nową godność, jako awans życiowy, zawód, nieomal źródło egzystencji, cóż więc dziwnego, że staje się niebawem najpopularniejszą postacią partykularza: stojącemu w oknie tłum z kapelą strażacką na czele urządza owację, od której żona mdleje mu u stóp („oto miłość — a oto sława!"), a na podwórzu dziatwa płci obojej zamiast w kotka i myszkę zabawia się w najmodniejszą grę towarzyską sezonu: w „rogacza". Słowem szare życie prowincjonalne dzięki

system mieszanych narodowo diecezji źle wpływa na religijność wiernych i ułatwia amerykanizację Polaków. Parafje są w St. Zjedn. przeważnie narodowe, takiemi powinny być i diecezje. Memorjał wypowiada zdanie: Zasadą katolicką jest: dla każdego narodu własny biskup.

Dodajemy, że starania o polskich biskupów w Ameryce, popierane gorliwie przez polski episkopat, trwają od szeregu lat. W swoim czasie Pius X. przyrzekł załatwić je pomyślnie. Obecnie po wojnie starania te zostały podjęte z nową gorliwością.

Od Wydawnictwa.

Z powodu nowej bardzo znacznej zwyżki cen papieru, a w szczególności robocizny, zmuszone są podpisane wydawnictwa do podniesienia z dn. 22 b. m. ceny egzemplarza w sprzedaży drobiazgowej na

1.500 Mkp.

Warunki prenumeraty zamieszone są w nagłówku dziennika.

Wobec ogólnej zwyżki wszystkich artykułów życia codziennego, ta jest stosunkowo najmniejsza i, sądzimy, że szeroki ogół przyjmie ją z wyrozumiałością.

„Czas", „Głos Narodu", „Goniec Krakowski", „Kurjer Codzienny", „Nowa Reforma", Nowy Dziennik".

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty.

KRONIKA.

PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ.

Od środy, to jest od dnia 1 sierpnia b. r., taryfa kolejowa osobowa zostaje podwyższona o 33%, zaś towarowa o 100%.

GDZIE PRZEBYWA METROP. SZEPTYCKI.

Ks. Hornikiewicz, gr. kat. proboszcz cerkwi św. Barbary w Wiedniu, doniósł sferom świętojurskim we Lwowie, że metropolita Szeptycki nie przyjechał do Wiednia. W drodze z Rzymu zachorował i musiał się zatrzymać w Wenecji, gdzie dotąd przebywa.

W ukraińskich kołach nie tają, jednak, że metropolita stara się o powrót do Polski i wyrażają z tego powodu niezadowolenie, twierdząc, że skoro na wyjezdnem oświadczył, że wróci do kraju dopiero wtedy, gdy Lwów będzie stolicą „gal. ukr. państwa", to powinien słowa dotrzymać i pozostać „aż do tego czasu" zagranicą. I te to koła właśnie — jak utrzymują zwolennicy metropolity — rozpuściły przedwcześnie pogłoskę o jego powrocie, aby zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego i uniemożliwić mu powrót. Nie przeszkadza im to jednak wyrzekać głośno z tej racji na Polaków!

Kraków, 31 lipca.

DALSZEGO CIĄGU „SAMOSĘKÓW", nowej powieści Adama Grzymały Siedleckiego, nie możemy dzisiaj zamieścić z braku miejsca. Od jutra „Samosęki" będą się ukazywały regularnie na trzeciej stronie dziennika.

DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Na rzecz Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką nadesłała na ręce wojewody Dra Gałeckiego Dyrekcja Trzebińskich Zakładów hutniczych w Trzebini — dla uczczenia pamięci zmarłego Franciszka Urbańczyka, urzędnika Wydziału powiatowego w Chrzanowie — miljon marek polskich.

PRZED PRZYBYCIEM WYCIECZKI WŁOSKIEJ. Przybył do Krakowa, celem poczynienia przygotowań do mającej się odbyć wycieczki Katolickiego Stowarzyszenia uniwersyteckiego w Genui („Fascio universitario catholico genovese") do Polski, ks. prof. Wiktor Casassa, były delegat polowy i dyrektor Domu akademickiego Krzysztofa Kolumba w Genui. Wycieczka ma objąć miasta: Kraków, Lwów, Warszawę, Gdańsk z jego polskiem morzem, oraz Poznań. Termin oznaczony jest na najbliższą wiosnę. Jest to pierwsza wizyta, którą będziemy mieć ze strony akademików włoskich w naszej Ojczyźnie.

WAŻNE DLA OSÓB, UDAJĄCYCH SIĘ DO AMERYKI. Urząd emigracyjny w Warszawie podaje do wiadomości, że z dniem 1 sierpnia zaczyna przyjmowanie i kwalifikowanie affidawitów od emigrantów, udających się do braci i sióstr w Stanach Zjednoczonych. Affidawity kierować należy do Urzędu emigracyjnego za pośrednictwem państwowych urzędów pośrednictwa pracy lub przedsiębiorstw okrętowych.

SPRZEDAŻ CUKRU MIEJSKIEGO. Z dniem 31 b. m. rozpoczyna się sprzedaż cukru, przydzielonego Magistratowi do rozdziału na lipiec. Sprzedaż odbywać się będzie w dwóch kramach, jak dotychczas: na pl. św. Ducha i w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej obok filji elektrowni miejskiej. Kramy te sprzedawać będą cukier po 1 kg. tylko tym, którzy się wylegitymują, że nie należą do żadnego konsumu, ani Związku, które otrzymują przydział cukru bezpośrednio przez Nadzwyczajny Komisarjat do walki z drożyzną, bądź też otrzymują przydział z Magistratu. Zaznacza się, że w Krakowie bezpośredni przydział cukru otrzymują: „Proletarjat", Spółdzielnia udziałowa pracowników kolejowych, Związek urzędniczy „Zespół", oraz Tow. „Rozwój". Konsumy, zakłady i instytucje zgłoszą się o przydział cukru od dnia 31 b. m. Do rozdziału otrzymał Magistrat 10 wagonów cukru. Cenę ustalono za 1 kg. cukru kostkowego 21.000 mk., za 1 kg. cukru grysikowego na 15.000 mk.

NOWE CENY PIECZYWA. Dzisiaj odbędzie się o godz. 12 w południe w sali konferencyjnej Mgtu posiedzenie m. komisji cennikowej w sprawie ustanowienia cen pieczywa, przedłożonych Magistratowi przez cech piekarzy krakowskich do zatwierdzenia.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY TYTONIU komunikują nam: W dziennikach krakowskich pojawiły się informacje, że wyroby tytoniowe, na znak dodatkowej opłaty z powodu podwyższenia ceny, mają być zaopatrzone w banderole z uwidocznionemi na nich cenami. Informacje te są nieścisłe, gdyż wyroby tytoniowe monopolu rządowego nie są wcale zaopatrywane w banderolel, a wyroby tytoniowe z fabryk prywatnych, sprzedawane w Małopolsce, są zaopatrzone banderolami na znak opodatkowania przy wystąpieniu z fabryki, jednak bez uwidocznionej na nich ceny. Do oznaczenia ceny danej sorty tytoniowej służy cennik, który się znajduje w każdem przedsiębiorstwie sprzedaży wyrobów tytoniowych.

STRZELANIE KONKURSOWE. Dnia 6 sierpnia b. r. o godz. 2 po poł. odbędzie się strzelanie konkursowe na strzelnicy szkolnej na Woli Justowskiej dla oficerów. Program strzelania obejmuje: strzelanie oficerskie, strzelanie dla pań, do tarczy honorowej, oraz dowolne do tarczy dzika, sarny i makao. K. O. W. wydała w tej sprawie specjalny rozkaz, podający szczegóły tej uroczystości wyczerpująco.

LOTY GOŁĘBI POCZTOWYCH. Dziś nastąpią loty konkursowe wojskowych gołębi pocztowych, wypuszczonych na linji Warszawa—Kraków, Lwów—Kraków ze stacji gołębi pocztowych Nr. V na Krzemionkach w Podgórzu.

OBŁAWA POLICYJNA. Ubiegłej nocy przeprowadziły tut. organa policyjne obławę w śródmieściu i na peryferjach za podejrzanymi osobnikami i przyaresztowały w pokątnym domu przy ul. Szerokiej 14, w restauracji „Kresy", na plantach, tudzież na ulicach Krakowa 56 osób podejrzanego trybu i środków do życia.

Z TARGOWICY. Na targ od 21—27 b. m. spędzono: buhaji 76, wołów 80, krów 416, jałówek 177, cieląt 549, owiec 1, nierogacizny 1051, razem 2350 zwierząt. Płacono za jeden cetnar

---

dokonaniu takiego przewartościowania jednej tylko wartości całe już iskrzyć się poczyna ognikami nowości, których mu pozazdrościć może stolica, pręży się i kotłuje, pęcznieje dynamiką gotowych do wybuchu możliwości.

Jakoż eksplodują one niebawem. Czas więc najwyższy, aby zabrała głos obrażona w swym majestacie Opinja Publiczna. Na skutek interpelacji w parlamencie i interwencji prefekta departamentu zjawiają się w domu buntownika miejscowy Proboszcz, Burmistrz i Rejent. Chodzi przedewszystkiem o wzięcie w obronę skrzywdzonej, skompromitowanej i sponiewieranej kobiety. Konwenans towarzyski rozkazuje, aby Monsieur Coco dźwigał swoje rogi na pośmiewisko całego świata, ale sam albo ich nie widział, albo udawał, że mu nie ciężą. Dzięki temu pani Bovary awansowała na postać romantyczną, nieomal heroiczną, a biedny George Dandin zostawał zawsze wystrychnięty na dudka i po polsku nawet nie został niczem więcej, tylko Grzegorzem Dyndałą. Ale persyflaż p. Dardamelle wywraca szanse do góry nogami: niech raz Angelika czy Fransina wydana zostanie na łup pośmiewiska, a wówczas ja, rogacz, zostanę postacią romantyczną, nieomal bohaterem. Dodajmy odrazu: prawdziwym bohaterem. Istotnie, w całej tej mozolnej grze, na którą się skazuje dobrowolnie ów Dardamelle, jest niezaprzeczona wielkość myśli i heroiczny wysiłek woli. Zdusić w sobie skowyt bólu, okiełzać demona zemsty, zatamować wszystkie ujścia skargi, łez czy westchnienia, znaczy to targnąć się przeciw naturze, wydźwignąć się ponad siebie, urość w wymiary prawie tragiczne. Tak właśnie, a nieinaczej rozumie Dardamelle swoje dostojeństwo, powołanie „rogacza znakomitego". W jedynym momencie lirycznym, na który sobie pozwala, wymyka mu się takie oto cenne wyznanie: „przyjacielu, trzeba się bardzo nacierpieć, aby zdobyć to prawo". A kiedyindziej, gdy żona, obrażona jego doskonałym spokojem, błaga o jedną choćby łezkę zgryzoty, a nie wyżebrawszy, dąsa się: „robisz wrażenie, jakgdybyś był poza tą historją", bohater odsłania w jednym skrócie cały swój wysiłek, owo rozpaczliwe napięcie wszystkich ścięgien woli, którem wydźwiga się z odmętu: „jestem p o n a d tą historją".

A jednak to nieprawda. Kochany Dardamellu, pozwól, że w tem miejscu wejdę w bardziej osobisty do ciebie stosunek: nie mogę bowiem bez wzruszenia patrzeć na twoją walkę ze światem i z sobą samym. Daruj, że będę obcesowo szczerym: na nic to się nie przyda, będziesz zwyciężonym; lalusia jest silniejsza od ciebie, atleto myśli i woli. Ba, wyznam szczerze, z zetknięcia twego z kochankiem twej żony odniosłem przykre, wręcz przygnębiające wrażenie, że jesteś słabszy nawet od niego. Co tu gadać, ów pajac w dobrze skrojonym cutaway'u, o powłóczystem spojrzeniu, benjaminek kobiet, a fatalność mężów, poprostu imponuje ci, biedny, przemądry, prawie że szlachetny, cóż z tego, kiedy bezkształtny, opasły, łysawy filozofie. Oglądasz go ze wszech stron, nibyto z ironją, nadeptujesz mu na lakierki, mniesz materję i brukasz mu krawat, wykrzykujesz wreszcie na pożegnanie: „gdybyś pan wiedział, jak niewiele sobie z pana robię!"; cóż z tego, skoro mówisz to grymasem ust tak okrutnie bolesnym, skoro w pogardę twoją miesza się tyle ciekawej, bezsilnej zazdrości, a dowcip twój nawet, zazwyczaj tak celny, tymrazem tępieje i miast we wroga, pada w pustkę bez echa. — Bądź tedy spokojny. Arturze czy Alfonsie. „Fair play" jest twoją dewizą, śmieszny uwodzicielu kobiet z partykularza. Nie zawiedziesz się; ilekroć jeszcze lalusia wybierać będzie między wami, jej serduszko, skrojone na miarę krawcowej, nie zawaha się na chwilę. Choćby jej tamten groził samobójstwem. A może tembardziej? — Spotkanie tych dwu figur, proste, niemal banalne, działa suggestywnie, jak symbol. Na ten widok chciałoby się bić pięścią w niebiosa i żebrać u przeznaczenia, aby pozwoliło wreszcie rozmnożyć się temu idealowi mężczyzny, któryby był razem głową i płcią, charakterem i instynktem, syntezą Fausta i Bel-ami, aby lalusia już nigdy nie wybierała, nigdy nie potrzebowała wybierać...

Stop. Zaczynam brnąć po uszy, w patetyczność i liryzm, których przesada, ledwom to wypisał, samego mnie zadziwia. Rzecz szczególna, skąd mi się bierze. Musi być w tej krotochwili coś niesamowitego, jakieś niedorozwinięte zalążki poezji, jakieś potrącenia błazeńską pałeczką w rozstrojone cymbałki życia, kiedy człowiekowi skądinąd ostrożnemu wymykają się wynurzenia nie w porę i nie na miejscu.

Cała pociecha, że mój Dardamell tymczasem wycofuje się również w połowie drogi z niebezpiecznej gry, którą lekkomyślnie rozpętał. Jak zwykle, kończy się klęską myśli i charakteru, kompromisem z rzeczywistością. Duch-rewolucjonista kapituluje przed zwartą koalicją powszedniości. Zadowoli się tymczasową obietnicą poprawy i przebaczy. Ale gdy zostaną sami, przestrzeże: „gdyby się powtórzyło, jedno z nas przestanie istnieć",

metryczny żywej wagi: buhaje od 940.000—1,544.000 mk., woły od 1.180.000—1,566.000 mk., krowy od 830.800—1,588.800 mk., jałownik od 810.000—1,420.000 mk., cielęta od 1,000.000—1,734.500 mk., nierogaciznę od 1.500.000—1,950.000 mk., bitej wagi: nierogaciznę od 2.000.000—2,400.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2088 sztuk, niesprzedanych i na chów 262 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

ADAPTACJE M. ZAKŁADÓW DLA BEZDOMNYCH CHŁOPCÓW. Dzisiaj odbędzie się o godz. 6 po południu w sali obrad Mgtu posiedzenie sekcji I, II i VI w sprawie kredytu na adaptacje i dobudówkę w m. Zakładzie wychowawczym dla bezdomnych chłopców. Ponadto sekcja II roztrząsać będzie sprawę ustanowienia stóp procentowych dodatków samorządowych do państwowego podatku gruntowego na rok 1923.

Z Polski i ze świata.

WIZYTACJA KANONICZNA BISKUPIA NA SPISZU. Dnia 21 b. m. rozpoczął wizytację na Spiszu Książę Biskup Sapieha. Na dworcu kolejowym w Nowym Targu nastąpiło uroczyste powitanie przez wicedziekana ks. Brosiga w otoczeniu duchowieństwa powiatu, oraz przez starostę spisko-orawskiego, Dra J. Bednarskiego. Z Nowego Targu udał się Książę Biskup w towarzystwie starosty i ks. prałata Krupińskiego do Nowej Białej na Spiszu. Na granicy pow. spiskiego witał go dziekan spiski, ks. Andruszewski, kierownik ekspozytury starostwa p. Steinnauer, nauczycielstwo, oraz tłumnie zebrana w odświętnych strojach ludność spiska. Na samej granicy w miejsce dawnych słupów granicznych widniała wspaniała brama, ubrana w zieleń i kwiaty, z napisem: „Ziemia Spiska wita najdostojniejszego Arcypasterza". Banderja, złożona z kilkudziesięciu, barwnie ubranych i przystrojonych szarfami spiskich górali na dzielnych koniach, towarzyszyła pochodowi w dwóch oddziałach: jeden przed, drugi za książęco-biskupim powozem. Wizytacja na Spiszu trwała do 30 b. m., poczem Książę Biskup udał się bezpośrednio na Orawę.

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu padła wygrana na numer 4,713.333.

PIŁSUDSKI O OBRONIE LWOWA. Dzienniki lwowskie donoszą, że w czasie pobytu swego we Lwowie na zjeździe legjonistów wygłosi marszałek Piłsudski w poniedziałek 6 sierpnia odczyt o obronie Lwowa, w którym wyjawi wiele faktów i sprostuje fałsze, osnute około tej sprawy.

GROŹNY POŻAR W RAWIE RUSKIEJ. Wskutek wadliwości komina wybuchł w Rawie w jednym z domów na rynku pożar. Skutkiem silnego wiatru ogień rozszerzył się i objął sąsiednie zabudowania. Spaliły się dwa kościoły, bóżnica i kilkadziesiąt domów. Gdyby nie natychmiastowa pomoc wojska i straży, całe miasteczko byłoby padło ofiarą płomieni.

Z IWONICZA donoszą nam: Mimo niestałej pogody i wzmagającej się drożyzny, sezon w całej pełni. Gości około 5000. Kąpieli wydaje się dziennie około 600 dużych jodowo-bromowych i tyleż małych Ceny od 14.000—25.000 i 30.000 mk. za jedną kąpiel. Muzyka 2 p. strzelców przygrywa cały dzień i uprzyjemnia gościom pobyt. Wszelkie niedomagania i przerwy w kąpielach, jakie miały miejsce po inne lata, znikły dzięki energicznej ręce dyrektora zakładu p. Wiktora Klimka i p. Jana Papierkowskiego.

POŚWIĘCENIE NOWEJ „SOKOLNI" W RYMANOWIE odbędzie się w niedzielę 5 sierpnia. Z okazji tej uroczystości odbędzie się w tym dniu zjazd Sokołów okręgu 2, połączony z publicznemi ćwiczeniami popisowemi.

WYCIECZKA DZIENNIKARSKA W POZNANIU. Od soboty bawi w Poznaniu wycieczka delegatów dziennikarzy z całej Polski, w liczbie 14, zaproszonych przez Związek obrony kresów zachodnich. Wycieczka ma na celu zbadanie stosunków kresowych. Dziennikarzom towarzyszy przedstawiciel Ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Wańkowicz.

SENATOROWIE AMERYKAŃSCY W WARSZAWIE. Bawiący w Warszawie, w przejeździe do Moskwy, senatorowie amerykańscy złożyli wizytę premierowi Witosowi, a następnie w towarzystwie premiera, oraz prezesa okręgowego Towarzystwa rolniczego, p. Bagniewskiego, zwiedzili wzorowe gospodarstwo rolne koło Warszawy. Wieczorem goście amerykańscy zwiedzili Sejm.

KOMISJE OSZCZĘDNOŚCIOWE zostały utworzone w każdem ministerstwie. Będą one w porozumieniu z nadzw. komisarzem oszczędnościowym, p. Moskalewskim, przeprowadzać oszczędności doraźne, oraz projektować reorganizację urzędów i uproszczenie administracji.

BEZKARNY NAPAD BOJÓWKI SOCJALISTYCZNEJ. Jak donosi „Gazeta Warszawska", na rzemieślnika Stanisława Nowakowskiego, jedzącego objad w kawiarni przy ul. Mirowskiej, napadła bojówka socjalistyczna, złożona z 11 ludzi, z których jeden strzelał trzykrotnie do N., na szczęście raniąc go tylko ciężko trzykrotnie. Nowakowski ledwie uszedł z życiem, zawdzięczając je tylko odbiciu lufy browninga, przyłożonej mu przez zbrodniarza do skroni. Strzelający bandyta nazywa się Aleksander Fortuna, zamieszkały przy ul. Krochmalnej Nr. 83. Z pośród innych napastników znani są: Aleksander Chodowski i Ignacy Rydzyński (ul. Grzybowska 17), który napad ten zorganizował i bojówkę socjalistyczną z wolskiej dzielnicy sprowadził.

Jak podnosi „Gazeta Warszawska" — zbrodniarze chodzą sobie wolno, podczas gdy ofiara napadu musi się leczyć i utraciła zarobek. A nadto jeden z napastników nachodzi rodzinę Nowakowskiego i pod groźbami zabicia zakazuje donosić władzom o napadzie. Wspomniany dziennik zapytuje komisarjat policji i prokuratorję, czy nie uważają za stosowne wkroczyć w tę sprawę, jak również czemu zawdzięczają zbodniarze tę bezkarność, trwającą już przeszło trzy tygodnie. Istotnie cała sprawa dość dziwnie wygląda i bierność władz bezpieczeństwa jest w tym wypadku wielce zastanawiającą.

ROZPACZLIWY BRAK CHLEBA W BERLINIE. Według doniesienia P. A. T., bochenek chleba pozakartkowego kosztował w sobotę w Berlinie 90.000 mk.

ZAMORDOWANIE INSPEKTORA STRAŻY GRANICZNEJ. Z Zittau donoszą o zamordowaniu inspektora straży granicznej czesko-słowackiej, Russa. Mordercę w czasie jego ucieczki zastrzelono i stwierdzono, że nazywa się Seifert.

UŁASKAWIENIE SABOTAŻYSTÓW. Z Adwisgranu donoszą, że trzem Niemcom, skazanym przez sąd wojenny belgijski na śmierć za sabotaż zamieniono karę na dożywotnie więzienie.

ZWALCZANIE LITERATURY PORNOGRAFICZNEJ. Dnia 31 sierpnia zbiera się w Genewie międzynarodowe konferencja dla sprawy zwalczania literatury pornograficznej. Konferencja ma wypracować projekt nowej konwencji w tej sprawie.

ŚMIERĆ GŁODOWA POETY W RAJU SOWIECKIM. Znany rosyjski poeta, W. Brodajewskij, zmarł niedawno w Kursku w 44 roku życia— z głodu.

MIĘDZYNAR. KONFERENCJA W SPRAWIE TRĄDU obraduje w Strassburgu pod przewodnictwem ministra zdrowia.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5341 Zjazd b. wychowańców szkoły górniczej w Dąbrowie Górniczej; 5342 pamięci rodziców Feliksa i Konstancji z Madeyskich Gałzińskich — syn Stanisław; 5343 pamięci Dr Ksawerego i Stefanji z Bogdanich Chrzanowskich — córka Aniela Gałzińska; 5344 pamięci Sydona i Jerzego Friedbergów — rodzice; 5345 Krzysia i Grześ Sinko. Poza tem za wmurowanie cegiełki Inusi Fillebornówny złożono na odbudowe Wawelu 50.000 mk

NEKROLOGJA.

Ś. p. Adam Modrzewski. W Ciechocinku zmarł nagle jeden z najwybitniejszych polskich bakterjologów i epidemjologów, pułk. Dr Adam Modrzewski, b. dyrektor instytutu hygjenicznego m. Warszawy, a ostatnio kierownik pracowni klinicznej wojskowego instytutu sanitarnego.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj i jutro „Dardamelle-robacz" E. Mazaud, który w brawurowem wykonaniu pp.: Sokolskiej, Zalewskiej, Zbuckiego i innych zdobył sobie duże powodzenie dla swej prześmiesznej fabuły i kapitalnych scen. „Dardamelle" bawi znakomicie widownię, oklaskującą artystów po każdym akcie. Wyborna ta farsa grana będzie przez cały bieżący tydzień.

ADAM DIDUR W KRAKOWIE. Znakomity światowej sławy śpiewak, Adam Didur, wystąpi tylko dwukrotnie w najbliższych dniach w swych najświetniejszych kreacjach w teatrze przy ul. Rajskiej.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Dardamelle-rogacz".
Środa: „Dardamelle-rogacz".
Czwartek: „Dardamelle-rogacz".
Piątek: „Dardamelie-rogacz".

Repertuar Opery i Operetki.

Wtorek: „Dama we fraku".

Powtórzy się, powtórzy, Dardamellu. A wówczas? Chcesz naprawdę dotrzymać słowa? Czyż nie lepiej nie mącić pogodnego biegu życia, nie targać się o to, co niemożliwe? Umiesz już głaskać po tapecie futurystycznego kota i pieścić się — w wyobraźni — puszystością jego sierści, droczyć malowanego kanarka w nieistniejącej klatce i wypukiwać z malowanych klawiszów frywolny motyw z operetki, choć go nie słychać — czyżby tak trudno było wyobrazić sobie jeszcze, że żyjesz na najlepszym ze światów, że genjusz gatunku, sprzęgający ciebie z tamtą, którą tak pogardzasz, miał jednak najmądrzejsze i najlepsze, choć jemu tylko wiadome, zamysły, że wreszcie...

Ale wracając do tapety: w takiej to właśnie prymitywnej dekoracji rozegrał tę sztukę p. Jaques Copau w paryskim teatrze Vieux Colombier, stylizując całość na starą farsę XVII wieku. Za wzorem tym poszedł też p. Trzciński, dając widowisko przemyślane konsekwentnie, utrzymane jednolicie w tonacji prymitywu, który dobrze podkreśla w pół realny, w pół ugiorny charakter nieprawdopodobnego zdarzenia. Aktorzy, instruowani w tymże sensie przez reżysera, grali doskonale. P. Zbucki jest artystą wybitnej inteligencji, czującym każdy odcień djalogu i orjentującym się dobrze w sytuacji. Trudną rolę tytułową grał dwoma tonami: jawną donkiszoterją doktrynera i utajonem cierpieniem człowieka; ilekroć z poza maski stoickiego spokoju dobywało się echo duszy skróś rozdartej, miewał chwile doskonałej ekspresji i wymowy. Wtórowała p. Sokolska, w miarę ponętna, przewrotna i uparta, doskonale markująca, zwłaszcza w zespołach, idealną bezmyślność messalinki z zaścianka. Uwodzicielem nader dystyngowanym był p. Niewiarowicz, a pp. Brand, Puchalski, Senowski i Dobiesłów z humorem dźwigali godność miejscowych podpór społeczeństwa.

Tad. Św.

Przemysł artystyczny w Zakopanem.

(Szkoła przemysłu drzewnego).

Początek przemysłu artystycznego w Zakopanem sięga lat siedmdziesiątych. W r. 1878 powstała już w Zakopanem Zawodowa Szkoła przemysłu drzewnego, posiadająca działy: 1) rzeźby figuralnej, 2) rzeźby ornamentalnej, 3) ciesielstwa, stolarstwa, tokarstwa.

Obecnie szkoła znajduje się pod kierownictwem p. Stryjeńskiego i szeregu zdolnych bardzo profesorów, którzy uwzględniając styl zakopiański, dbają o wszechstronne teoretyczne i praktyczne wykształcenie zawodowe młodzieży, dozwalając jej na indywidualne rozwinięcie zdolności, dzięki czemu szkoła ta wydała szereg wybitnych artystów- rzeźbiarzy.

Profesorem rzeźby figuralnej jest p. Wojciech Brzega, a jego wspaniała pracownia mieści wiele cennych dzieł sztuki, które zdobyły duże uznanie w Paryżu, gdzie ten artysta szereg lat spędził pożytecznie. Wpływ tego artysty jest olbrzymi na sztukę zakopiańską, do jego pracowni zdążają całe pielgrzymki przybyłych do Zakopanego.

Szkoła zakopiańska nie była obliczoną na obecną liczną frekwencję, posiada bowiem 140 uczni, z których 10% przypada na miejscowych. Szczupłe jej salo nie są w stanie pomieścić wszystkie uczniów, jak również bogatych zbiorów i modeli.

W modelach rzeźby figuralnej, wykonanych przez uczniów, widzi się kopje rzeczy klasycznych w drzewie, precyzyjne, subtelne, wypolerowane, na tych właśnie studjach zdobywają sobie uczniowie czystość linji. Reprezentowany jest również nowy kierunek, widzi się tu rzeczy silne w kompozycji, markowane ostro dłutem z zachowaniem techniki drzewnej, jak figury religijne, t. zw. „świątki". Niektóre pojęte naiwnie i właśnie przez tę swoję prostotę przemawiające silniej do duszy ludu, powinnyby wyrugować raz na zawsze czeską, niemiecką i tyrolską niesmaczną dewocjonalję.

Dział modelowania prowadzony jest przez prof. Jana Zapotocznego i prof. Jasińskiego. Indywidualność młodzieży nie jest krępowaną, lecz zdrowo się ją rozwija przy pomocy wprowadzonych konkursów, wzbudzających tak pożądaną emulację, podniecając twórczość młodych umysłów. Konkursy te, jak się okazało, przyniosły bardzo dodatnie wyniki. Widziałam w glinie piękne kompozycje matki Boskiej Siewnej, Zielnej, Niepokalanie Poczętej, z których wieje boskość, spokój i prostota. Są liczne popiersia w gipsie, płaskorzeźby portretowe, medaljony i t. p.

Dział rzeźby ornamentalnej, którą prowadzi prof. Świech i Olszowski, ma wielkie zastosowanie w bogatych motywach zakopiańskich. Wielorakie zastosowanie ornamentyki zakopiańskiej, używane do kasetonów, projektów na nagrobki, tablic, talerzy, kaset, rozcinaczy do papieru i innej drobnej galanterji snycerskiej.

Dział stolarski prowadzi prof. Celewicz i Śliwa, a bogate eksponaty sztuki stolarskiej, utrzymane w stylu zakopiańskim, jak jadalnie, biurka, stoły, stołki, półki, szafki i t. p. świadczą o dobrym kierunku zawodowym.

Rysunków ciesielskich uczy architekt-inżynier p. Manastyrski, warsztaty prowadzi p. Kubacki, a rysunków stolarskich uczy prof. Rasiński.

Zofja Morawska.

Ze sportu.

Cracovia komb. — Sparta 2 : 0.

Kombinowana drużyna Cracovii wykazała i tym razem wielką apatję i brak animuszu do gry. Ten brak energji i pewnej żywiołowości w grze u naszego byłego mistrza stawia niezbyt pomyślne horoskopy dla drużyny białoczerwonych i gdy do tych braków dodamy jeszcze nieumiejętność strzelania i brak samodzielności pod bramką przeciwnika, to musimy z żalem stwierdzić, że białoczerwoni opadli bardzo w formie i że drużyna ta, którą ogólnie uważano za najlepszą w Polsce i najodpowiedniejszą do reprezentowania naszego footballu, schodzi zbyt szybko na dół. Powodów tych niedomagań nie możemy wyszukiwać — leżą one nie gdzieindziej, jak tylko w braku należytego treningu i ambicji klubowej, która przecież obok innych walorów stanowi jedną z najważniejszych podstaw osiągania tych wyników, jakich ogół oczekuje od tej drużyny. W przeciwstawieniu do Cracovii wykazała drużyna Sparty zapał i wielką ambicję, dzięki czemu zeszła z boiska z chlubnym dla siebie wynikiem. Aczkolwiek początek zawodów dał parę ładnych momentów, to jednak ogólny przebieg gry zawiódł oczekiwania.

Jutrzenka—Oppeln 4 : 0.

Niemiecka drużyna z Opola przedstawiła się jako zespół karny i to stanowiło zdaje się jedyną zaletę gości, którzy rozporządzają doskonałym materjałem ludzkim, lecz zato grać w piłkę nie umieją. Jutrzenka przerachowała się grubo, sprowadziwszy tak marny zespół, którego gra nie nadaje się do opisu.

WYNIKI KRAJOWE.

Pogoń—Wał 3 : 1. — W. A. F.—Hasmonea 2 : 1.

Lwów. Wiedeńska drużyna zawiodła oczekiwania. Pogoń zdaje się przygotowywać do zawodów o mistorzostwo i rozgrywa obecnie szereg matchów z drużynami zagranicznemi. Mamy wrażenie, że brak przerwy i forsowanie drużyny może wydać wręcz przeciwny skutek, aniżeli zamierzony.

Łódź. Kutteher Sportverein Opava—Ł. K. S. 2 : 1.

Poznań. Unia—Pogoń 3 : 0.

ZAWODY CYKLISTÓW.

Warszawa. Na Dynasach odbył się wyścig cyklistów parami, przy udziale najwybitniejszych cyklistów z Łodzi i Warszawy. Do wyścigu stawało 10 par. Pierwsze miejsce zdobyła para Stankiewicz i Gronczewski, zajmując wszystkie pierwsze miejsca w sześciu finishach. Drugie miejsce zajęła para Kwieciński i Kamiński, trzecia para Iko i Lange.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

Warszawa. W parku Sobieskiego odbyły się zawody sportowe na rzecz polskiego komitetu igrzysk olimpijskich. W zawodach lekkoatletycznych clou stanowiło pobicie rekordu polskiego w biegu na 25 klm. przez p. Watana (Związek strzelecki) w czasie 1 g. 48 m. 52.7 sek.

Połączenie dworów z gminami.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziennik ustaw państwa ogłasza **rozporządzenie ministra spraw wewn. o połączeniu obszarów dworskich z gminami w Małopolsce.**

Posiadłości ziemskie, wyłączone dotychczas na zasadzie ustawy z dnia 12 sierpnia 1866 r. o obszarach dworskich ze związku gminnego, jako odrębne obszary dworskie, wchodzą wskutek wcielenia, dokonanego art. I. ustawy z dn. 26 lipca 1919 roku **do związku tej gminy miejscowej, która z temi posiadłościami stanowiła dotąd jedną gminę katastralną.**

Od chwili połączenia **gmina miejscowa z wcielonemi do niej obszarami dworskimi tworzy jedną jednostkę administracyjną.** Posiadłości tabularne, stanowiące osobny dział hipoteczny, nie tracą tego charakteru wskutek wcielenia. Na obszarach dworskich, wcielonych do związku gminy miejscowej, mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 12 sierpnia 1866 r. o urządzeniu gmin i ordynacji wyborczej dla gmin wraz z późniejszemi zmianami i uzupełnieniami oraz wszystkie inne przepisy obowiązujące w gminie.

Wszelkie obowiązki i powinności wypełniane dotychczas przez obszar dworski w jego obrębie, jak również wszystkie prawa i obowiązki przełożonych obszarów dworskich, przechodzą na gminę, do której obszar dworski został wcielony, względnie na właściwy organ tej gminy.

NOWA TARYFA POCZTOWA W GDAŃSKU wejdzie w życie z dniem 1 sierpnia. Opłata za pocztówkę do Polski będzie wynosić 500 mk., a za list 1000 mk.

Londyn. (PAT). (Polradio). Opinia publiczna jest zaniepokoona ostatnimi wypadkami w Marokku hiszpańskiem, gdzie, jak wiadomo, **Kabyle pod wodzą Abdul Ryma podnieśli rokosz.**

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 30 lipca 1923 r. L. 158

	w tysiącach marek polskich		
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądana	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	60	75	65—69
Bank Hipoteczny I—VIII.	75	100	90
„ Małopolski	82	100	85—98
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	35	45	39—44
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	25	35	—
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	450	600	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	75	85	84—79
Handlowa S-ka akc. „Impex“	2	3	2,1 2,6
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	120	150	144
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	7	9	7,5-8,5
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Zegluga Polska I—III.	15	22	20—18
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	1300	1500	1450
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	150	175	172
Warsz. Ska Bud. Parowozów	200	225	210
„Automotor“ fabr. samochodów	40	50	—
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	1000	1200	
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	260	290	275
Zakłady amunicyjne „Pocisk“			
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	1300	1600	1475
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	900	1100	[illegible]
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór	420	470	460
Polska Nafta I—III	120	150	140
„Oikos“ I—IV.	500	560	
„Pezet“ Powsz. zakł. budowl.			
„Strug“ Przemysł Drzewny	60	90	75—80
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	50	70	58—70
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	[illegible]	550	540
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	130	170	160
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	800	900	840
Fabr. porcelany w Ćmielowie	220	250	235
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	60	80	77—70
Fabr. papieru W. Niemojowski	360	420	

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 197.000—190.000. sp. 191.000, kupno 189000; dolary kanadyjskie 192200—185250; marki niemieckie 0.17—0.15.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0005; Holandja 221; Nowy York 560 1/4; Londyn 25.67; Paryż 32.92; Medjolan 24.37; Praga 16.60; Budapeszt 0.03; Bukareszt 2.85; Belgrad 5.85, Sofja 5.30; **Warszawa 0.0028;** Wiedeń 0.0078 trzy czwarte; austr. korona stempl. 0.0079.

Ostatnie wiadomości.

Aresztowanie szajki komunistycznej w Polsce.

Władze policyjne w Warszawie wpadły na trop wielkiej organizacji komunistycznej w Polsce i aresztowały jej przywódcę **Bolesława Stefanowicza, oraz kilkunastu innych komunistów, działających w Warszawie.** Mieszkanie trzech sióstr aresztowanej Estery Szafran, znajdujące się przy ul. Grzybowskiej l. 1 było gniazdem **związku młodzieży komunistycznej w Polsce.** Tam zbierał się cały jego sztab, tam się odbywały narady, stamtąd wychodziły wskazówki i rozporządzenia rewolucyjnego działania.

Jak się okazało, Stefanowicz, który legitymował się podrobionemi papierami wojskowemi na nazwisko Antoniego Wiśniewskiego, zorganizował **jaczejki komunistyczne, rozrzucone po całej Polsce.** Ekspozytury policji całej prowincji, idąc za wskazówkami materjałów, przychwyconych przy aresztowanych, przeprowadzają masowe rewizje we wszystkich miastach i dokonują aresztowań.

Większość osób aresztowanych w Warszawie są poważnemi figurami politycznemi, mianowanemi lub nasłanemi przez organizacje komunistyczne w Moskwie. Sam Bolesław Stefanowicz przyznał się, że przybył do Warszawy na rozkaz Leszczyńskiego, komisarza politycznego polskiej sekcji partji bolszewickiej w Moskwie, by potworzyć sekcje komunistycznej partji w Polsce. Pracę swoją prowadzi już pięć miesięcy.

POPŁOCH WŚRÓD KOMUNISTÓW.

Warszawa. (AW). Rozgromiona onegdaj przez naszą policję polityczna tajna „Kuźnia“ i sztab generalny roboty komunistycznej w Warszawie **sprawiła w całym świecie komunistycznym stolicy niebywały popłoch. Należy przypuszczać, że wśród osób aresztowanych znajduje się kilku poważniejszych warszawskich przywódców komunistycznych.** Materjały nagromadzone z rewizyj przeprowadzonych w dwunastu mieszkaniach, są obecnie rozpatrywane.

Do tej pory **aresztowano Henryka Altmana, sekretarza Związku Handlowców,** kandydata na listę komunistyczną do Kasy Chorych i podającego się za studenta uniwersytetu warszawskiego, dalej **szwagierkę jego Ruchlę Szafran, Izraela Zatorskiego, Henryka Ładowskiego, Czesława Świderskiego i Izraela Geista. Najpoważniejszym z aresztowanych przestępców jest Bolesław Stefanowicz** (Antoni Wiśniewski). **Pelagia i Marja Szafran zostały zwolnione przez sędziego śledczego z pozostawieniem ich pod nadzorem policyjnym.**

DOBRA ŻYWIECKIE.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów **minister spraw zagranicznych postawił wniosek, aby minister rolnictwa oszacował projekt ustawy, załatwiającej sprawę dóbr żywieckich, jednakowoż ma w rękach Karola Stefana Habsburga pozostać mniejszy obszar, niż było ustalone w kwietniu. Rada ministrów przychyliła się do wniosku ministra spraw zagr.**

UCHWALENIE PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Warszawa. (PAT). Na wieczornem posiedzeniu komisji **przyjęto szereg artykułów od 68 do 90. czyli w ten sposób ukończono drugie czytanie ustawy. Przyjęcie art. 88 postanowiono odłożyć aż do czasu załatwienia art. 8, 9 i 26.** Artykuły te traktują o oszacowaniu majątków i o sposobie ustalania skali podatkowej oraz o tejże skali podatkowej.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

41 **Przekład z angielskiego.**

Senator skłonił głowę z uznaniem. Jakżeby pragnął, aby syn jego mógł usłyszeć te słowa.

— No, a teraz wracajmy do naszej sprawy — rzekł profekt, pochylając się naprzód. — Z listu prezydenta senatu domyśliłem się, że pan potrzebuje mojej pomocy. Wszystkie środki, jakiemi rozporządzam, są do pańskiej dyspozycji.

— Dobrze — odparł senator — to co mam do opowiedzenia, nie zajmie wiele czasu.

Następnie wyjaśnił w możliwie najkrótszych i najjaśniejszych słowach sprawę, która go tu przywiodła, sprawę zniknięcia angielskiego artysty, Jana Dampier i smutnej sytuacji pozostałej po nim wdowy.

Pan Beaucourt odchylił się w tył, a oczy jego zapłonęły; twarz straciła poprzedni wyraz znużenia, a pierwsze rzucone przezeń słowa świadczyły o niezwykłej zręczności w prowadzeniu krzyżowego ognia zapytań. Odrazu zrozumiał jądro sprawy, to jest niezgodność zeznań Poulainów i pani Dampier, choć senator ledwie o tem napomknął.

— To tylko jedno dziwi mnie w tej całej kwestji — zauważył prefekt — turyści bowiem często się gdzieś lubią zawieruszyć. Mam kilka takich wypadków w ostatnich dniach.

Zaśmiał się.

— Po większej części sami się odnajdują, a zawsze wiemy, gdzie się obracają. Ten wypadek zaś niema zwykłych, banalnych cech. Żona zaginionego małżonka jest z pewnością bardzo ładną?

— Poprostu czarująca — odparł senator — i muszę zaznaczyć, że budzi dziwne zaufanie; to też zniknięcie to z powodu tych sprzeczności, o których mówiliśmy poprzednio, dziwi mnie i niepokoi.

— O! niech to pana nie martwi, jeżeli pańska przyjaciółka, ta młoda lady mówi prawdę, to znaczy, że Poulainowie uciekli się do kłamstwa w nadziei, że to ich uwolni od jakichś możliwych nieprzyjemności i kłopotów. Ale my sobie z nimi poradzimy. Na razie mam wrażenie, że ich zeznania należy wogóle usunąć poza nawias. Z tego co pan mówi, można wnosić, żeście już państwo sami załatwili wszystkie wstępne zabiegi?

— Tak — odparł senator — obaj z synem zrobiliśmy wszystko, co zazwyczaj w takich wypadkach się robi, dostarczyliśmy rysopisu policji i t. d. Ale władze zapewne dlatego, że są teraz tak bardzo pochłonięte w innym kierunku, nie odniosły się do tego wypadku z odpowiednim zainteresowaniem. Co do mnie, nie mam nawet pewności, czy pan Dampier nie uległ jakiejś ulicznej katastrofie.

— Ach! co do tego mogę dać panu zupełnie pewne informacje.

Prefekt pocisnął dzwonek. Płyta ścienna uchyliła się zwolna i sekretarz zjawił się ponownie. Pan Beaucourt szepnął mu parę słów i za chwilę leżała przed nim lista nazwisk, wypisanych rondowem pismem.

— Tu jest spis wszystkich wypadków, jakie zdarzyły się w Paryżu w ciągu ostatnich paru dni.

Przebiegł oczyma arkusz, a następnie podając go senatorowi, rzekł krótko:

— Zdaje mi się, że możemy śmiało odrzucić myśl o katastrofie ulicznej.

Senator po pośpiesznem przejrzeniu listy zgodził się ze zdaniem dostojnika.

— Chciałbym pana zapytać — badał prefekt dalej — czy pan zna zwyczaje i sposób życia zaginionego małżonka? Należał zapewne do tutejszej angielskiej kolonji?

— Nie stykałem się nigdy bliżej z panem Dampier — odparł senator żywo — pani Dampier...

— Ach! tak, rozumiem... młodziutka oblubienica... ją tylko pan zna... A zatem panie senatorze, najlepiej będzie zajrzeć do *dossier* tego malarza, tam znajdziemy ów wątek, którego nam braknie...

Senator poczuł dreszcz żywego zainteresowania. Przez całe życie tyle się nasłuchał o owych *dossiers* zbieranych przez policję francuską o każdym mieszkańcu stolicy. Tak, każdy paryżanin, czy to najwybitniejszy, czy najskromniejszy miał swoje akta, które wykazywały czarno na białem jego charakter i wszystkie wypadki z jego życia. Senator jednak w głębi duszy nie wierzył dotąd w istnienie takich aktów.

— Ale panowie nie macie chyba *dossier* pana Dampier, jest przecie Anglikiem i jak mogę sądzić, bardzo porządnym człowiekiem.

Prefekt uśmiechnął się.

— Już to samo, że jest angielskim poddanym i przebywa w Paryżu wystarczyłoby, by zwrócić na niego uwagę. U nas każdy, kto jest „kimś“ — w jakiejkolwiek sferze, począwszy od apaszów, skończywszy na salonach Przedmieścia Saint Germain, ma u nas swoje zapiski. A ten artysta jest przecież z pewnością „kimś“. Proszę, niech pan przesylabizuje jego nazwisko i imię chrzestne; angielskie nazwiska tak się dziwacznie piszą!

Senator powoli wymienił litery imienia John, a potem nazwiska Dampier.

A gdy nazwisko zaginionego było już napisane, wyraz niepokoju ukazał się na twarzy prefekta.

— To dziwne — rzekł — zdaje mi się, że niedawno spotkałem się z tem nazwiskiem. Bądź co bądź zaraz się dowiemy.

Pochylił się do tuby, znajdującej się w gabinecie i zawołał:

— Andre, przyślijno mi *dossier* Jana Dampier, artysty malarza, angielski poddany, mieszka na Impasse des Nones. Mam wrażenie, że to nazwisko obiło mi się o uszy w ostatnich czasach, czy wiesz coś o nim?

Przyłożył ucho do tuby, a senator, który przyglądał mu się uważnie, zdumiał się głęboko na widok nagłej zmiany, jaka zaszła w twarzy słuchającego. Rysy pana Beaucourt ściągnęły się najpierw zdumieniem, a potem tak — niezawodnie — przybrały wyraz przygnębienia.

Odjął tubę od ucha i przybliżył do warg.

— Tak, tak — rzekł żywo — dosyć, dosyć... już rozumiem. Naturalnie, to zupełnie proste, że zapomniałem nazwiska.

Potem rzucił szybkie spojrzenie w kierunku senatora.

— Tak, pan ma rację, panie senatorze, słyszałem już to nazwisko. Mówiono mi o Angliku, który w tajemniczy sposób zniknął z hotelu, ale sądziłem, że to jakiś przejezdny. Takie mnóstwo Anglików przybyło teraz do Paryża z powodu uroczystości francusko-rosyjskich. Już to samo przyczynia nam mnóstwo kłopotów — pan wie niezawodnie, że Londyn jest prawdziwem gniazdem anarchistów. Wszystkie bomby zużyte w Rosji w ostatnich latach, były sfabrykowane w Londynie. Przesunął ręką po czole, ruchem pełnym znużenia. Ale wracajmy do pana Dampier. Mówiłem już panu, że nieraz turyści znikają w niewytłomaczony sposób i nigdy już więcej się o nich nie słyszy. To znaczy, że poprostu opuszczają nagle Paryż, spłukawszy się doszczętnie. W takich wypadkach każdy uważa, że lepiej jest wrócić do domu uboższym w pieniądze, ale za to bogatszym w doświadczenia i troski.

Nastąpiła dłuższa pauza.

Prefekt w końcu wstał z krzesła.

— Panie senatorze, niech mi pan wierzy, że uczynię wszystko, co w mej mocy, by odnaleźć pańskiego przyjaciela.

— Ale panie prefekcie, miałem zobaczyć *dossier* pana Dampier — wykrzyknął senator.

— O! naturalnie, z pewnością, przepraszam pana...

Znów pochylił się nad tubą.

— Andre — rzekł — mimo wszystko, chciałbym mieć *dossier* pana Dampier, dlaczego czekam dotąd?

W chwilę później jakiś urzędnik zjawił się w gabinecie i z głębokim ukłonem złożył na biurku niebieską kopertę.

— Sądzę, że pan, panie senatorze nigdy nie widział żadnego *dossier*? Istotnie, mogę powiedzieć, że niewiele postronnych osób miało możność oglądania tych dokumentów. Nie są one jednak tak interesujące, jak to się profanom wydaje, są raczej prostem streszczeniem życia danego osobnika, ja też miałem swoje *dossier* w czasie, gdy byłem posłem do parlamentu.

— Pan!? — wykrzyknął senator.

— Tak, ja... wręczono mi je, gdy zostałem prefektem.

Mówiąc to dostojnik, przeglądał uważnie *dossier* pana Dampier i dopiero po szczegółowem przejrzeniu, wręczył kopertę swemu gościowi.

Senator z żywem zainteresowaniem wziął papiery do ręki, podziwiając porządek, w jakim wszystkie notatki były wedle dat posegregowane. Znajdowały się tam wycinki z biograficznych zapisków, oraz odbitki recenzji z wystaw paryskich, które wzmiankowały o artyście i jego losach. Na końcu przeczytał tak zwane uwagi ogólne: „Żyje spokojnie, popularny wśród kolegów, mało długów, nie bywa w kolonji angielskiej“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rodowodowa hodowla zbóż w Mikulicach

p. Kańczuga przez Przeworsk

sprzedaje w sezonie jesiennym 1923

Jęczmień ozimy oryg. Mikulicki, zupełnie zimotrwały, plenny, wysprzedany.
Żyto mikulickie oryg. wczesne, dojrzewa o tydzień wcześniej od innych, znosi późny zasiew i złe warunki, nie podlega rdzy. W tym roku nowa elita.
Żyto wierzbnieńskie, I. odsiew z oryginalnego.
Pszenicę Mikulicką, Ostkę rodowodową na gleby zimne, późny zasiew i ostry klimat. Ziarno czerwone, szkliste, wielkie.
Pszenicę Mikulicką, Łozinkę rodowodową. Jest to wysoka bezostna graniatka o szybkiej wegetacji, wybitnie odporna na wymarzanie i wszelkie inne choroby. Zdrową, plenna odmiana. W tym roku nowa elita.
Pszenicę Białkę Mikulicką rodowodową. Sztywnosłoma bezostna graniatka o pięknem białem ziarnie. Na bujne gleby i łagodniejszy klimat. Nie wylega, dojrzewa później od poprzednich.

Cena zbóż mikulickich 70%, żyta wierzbnieńskiego 50% nad najwyższą cenę giełdy lwowskiej w dniu zapłaty całej należytości. Dolicza się koszta ekspedycji (1%) i stempla. 875

SOLEC Zakład wód mineralnych i kąpieli błotnych

znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skórnych, nerwowych,

będzie otwarty do 20 września. 860

Mieszkań nie brak, utrzymanie względnie tanie.
Informacje wysyła Zarząd Solca, poczta Solec-zdrój.

KSIĘGI HANDLOWE

Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne

poleca skład papieru i galanteryi

Michał Słomiany

KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

Pracownia Artystyczno-Rzeźbiarska

pod firmą

MAKSYMILJAN KRZYK

Kraków, ul. Senacka 11, II p.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres artystycznego rzeźbiarstwa wchodzące. 730
Specjalność! **rzeźba kościelna** we wszystkich stylach.
Kosztorysy, rysunki i projekta na żądanie.

Lokomobila

30 HP Lanz wentylówka prawie nowa do sprzedania. 864

Zgłoszenia w Firmie T. Cieśliński i Ska Kraków, Florjańska 14, Hotel pod Różą.

NAWOZY SZTUCZNE

Superfosfaty, tomasynę, siarczan amonu, sole potasowe oraz wszelkie inne środki nawozowe poleca:

MARJAN SZYF, Kraków XXII.

Wyłączny przedstawiciel na Małopolskę i Śląsk Cieszyński największych polskich fabryk:

Chemiczna fabryka Sp. akc. dawniej Karol Scharff i Ska w Bogucicach pow. Katowice.
Fabryka produktów chemicznych Liban Sp. Akc. Kraków-Podgórze. 782

Osoba starsza, samotna, która sprzeda tanio swoją realność w miejscowości, mającą stację kolejową, otrzyma dożywotnie utrzymanie przy uczciwej, inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia pisemne: Cieślówna, sublokatorka Pieniążków Kraków, Salinarna 8, I p, 870

WAŻNE!

Organy, fisharmonie, fortepiany, orkiestrony naprawia, nastraja. Brakujące piszczałki „Pryncypałowe" jak i inne głosy i części dodaje nowe po cenach umiarkowanych. **Tomasz Adam Grudziński**, organmistrz, korektor i stroiciel fortepianów z Krakowa. Zgłoszenia adresować: Zarszyn (Ziemia Sanocka). 799

ARTYKUŁY SZKOLNE

jak:

Torby, Ołówki, Pióra, Zeszyty, Tabliczki, Piórniki, Kredy i t. p.

DZIAŁ TEKSTYLNY:

Szyfony, Madepolany, Kretony, Zefiry, Muśliny, Chustki itp. BIELIZNĘ MĘSKĄ, Skarpetki, Pończochy damskie, Rękawiczki, Spinki itp.
Przybory szewskie, Przybory do palenia. Przybory do szycia, Przybory toaletowe.

Poleca w wielkim wyborze 821

Dom Towarowy FRANCISZEK WOJAS

KRAKÓW, UL. ŁOBZOWSKA Nr. 12-14.

Sprzedaż li tylko hurtowna. — Przy większym odbiorze umiarkowany kredyt.

Od Nowego Roku lub wcześniej przyjmę posadę gospodyni na małej plebanji — jedynie prowincja. Wiadomość: SS. Felicjanki w Hałcnowie Ochronka Biała. 508

Kupuję żelazo i metale w każdej ilości, płacę wyższe ceny jak wszyscy. Szamrot, Kraków, Dietlowska 34. 844

Specjalista od reparacji parowych młocarni i lokomobil. Na żądanie przeprowadza reparację na miejscu Aleksander Miarczyński maszynista, Podgórze, ul. Krakusa l. 30. 856

Pracownia Szpitalna 20, I. p. szyje tanio suknie i bieliznę. 822

Krakowska Spółdzielnia Spożywcza Chrześcijańskich Pracowników

Stow. Spółdzielcze zarejestr. z ogr. odpow.

w Krakowie, plac Marjacki L. 2.

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

12% rocznie przy wkładach na 1 miesiąc
18% rocznie przy wkładach na 3 miesiące
24% rocznie przy wkładach na 6 miesięcy.

Oszczędności ponad 2 miljony oblicza się według umowy. 800

Już wyszedł z druku Nr. 28-my miesięcznika „MUZYKA i ŚPIEW" i zawiera między innemi następujące prace:

Dra Józefa Reissa,
Dr Melanji Grafczyńskiej,
Pieśni podhalańskie St. Lipskiego,
Sztuka kościelna przez J. Nekanda Trepkę.

Prenumerata do końca roku 1923 Mk. 10.000.

Redakcja i Administracja: Kraków, św. Tomasza 35.

MIESZKANIE

z pokoju (obszerny), kuchni, przedpokoju, łazienki, frontowe z komfortem w śródmieściu, zamienię za większe w śródmieściu i dopłacę odpowiednio.

Zgłoszenia pisemne do „Głosu Narodu" pod „Bankowiec". 868

Poszukuje się do kupna

realności w Krakowie

(centrum miasta) z wolnym większym lokalem. Pośrednictwo wykluczone.

Wiadomość w kancelarji adwokata Dra Marekowskiego, Kraków, ul. św. Tomasza 19, II. p. 867

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.